

Roksana Jędrzejewska-Wróbel



ilustracje  
Jona Jung

# Florka

z pamiętnika ryjówki

WYDAWNICTWO / BAJKA

# Styczeń

## Poniedziałek, 21 stycznia

Nudziłam się dziś strasznie i nudziłam. Cały dzień! Tata już nie mógł tego znieść i powiedział: „Zasadź sobie, Florentynko, fasolkę w słoiku i popatrz, jak rośnie”. I dał mi takie blade twarde ziarenko. Słoik znalazłam sama. Nałalam wody, mama zrobiła hamak z gazy i położyłam na nim moją fasolkę. Usiadłam i czekałam, aż mi urośnie, a ona nic. Ale nuda! Ten tata to ma jakieś dziwne pomysły.



## Wtorek, 22 stycznia

Postanowiłam dziś przyłapać tę fasolkę na rośnięciu. Wzięłam lupę z biurka mamy, usiadłam i patrzyłam. Ale nic z tego nie wyszło. No i dobrze, bo to przecież niemożliwe, żeby w takiej małej fasolce był schowany cały fasolowy krzaczek. Ale tata

się uparł, że to możliwe. Pokazał mi nawet żołądzia (jak bym nigdy nie widziała) i twierdził, że wyrośnie z niego kiedyś wielki dąb. Kiwałam głową, żeby nie było mu przykro, ale tak naprawdę to zupełnie w to nie wierzę. I nawet trochę mi wstyd, że ten mój tata jest taki dziecinny.







Środa, 23 stycznia

Fasolka się chyba obraziła, że ją podglądałam, bo cała się pomarszczyła. Wygląda teraz jak moja własna babcia. Dałam jej spokój



i poszłam oglądać z mamą stare zdjęcia. Na jednym był jakiś śmieszny dzidzius w pieluchach. Mama powiedziała, że to moja ukochana babcia Balbina! Ta sama, która ma siwą grzywkę i okulary i mieszka daleko, ale czasami nas odwiedza. Zupełnie nie rozumiem, jak w takim dzidziusiu mogła się ukryć dorosła babcia! To jakieś wielkie oszustwo, a moja biedna mama dała się nabrać.

Czwartek, 24 stycznia

Tata zmierzył mnie dziś przy ścianie i okazało się, że urosłam o cały centymetr od ostatniego razu. Jak to możliwe, skoro nic a nic nie czułam?

Jak to jest, że się jest małym, a potem dużym?

Wyskakuje się po kawałku jak wkład



w automatycznym ołówku? A może ktoś nas podmienia, kiedy śpimy? Jakaś wzrostowa wróżka wyjmuje z łóżeczka niemowlaka i wkłada przedszkolaka?

### Piątek, 25 stycznia

Zajrzałam do mojej fasolki. Jest trochę większa, ale nie wygląda dobrze. Spuchła zupełnie jak tata, kiedy go bolał ząb. Może ją też coś boli? Przetawiłam ją ze stołu na parapet – takie ładne słońce na dworze, niech się trochę poopala, biedaczka. Jest taka blada.

### Sobota, 26 stycznia

Fasolce spodobało się na słońcu i mam wrażenie, że zdecydowała się troszkę urosnąć. Ociupineczkę. Bo wystawiła do słońca taki króciutki bladozielony ogonek. Czyżby tata znowu miał rację?

### Niedziela, 27 stycznia

Moja fasolka! Moja fasolka urosła! W nocy, kiedy spałam. Pewnie chciała zrobić mi niespodziankę. Ma długą łodyżkę, która wygląda jak cienka niteczka. A do tej niteczki jest przyklejony maleńki listek. Taki dzidzius zielony. Kiedy już się nią nacieszyłam, powiedziałam, że to trochę dziwne, że urosła akurat w niedzielę. A mama się roześmiała i powiedziała, że od rośnięcia nie ma odpoczynku.

